

Ks. prof. dr hab. Jan Perszon
Wydział Teologiczny UMK
ul. Św. Faustyny 7
87-100 Toruń
pershing@umk.pl

Recenzja pracy doktorskiej o. Jarosława Włodarczyka OFM „Głoszenie słowa Bożego w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej po Soborze Watykańskim II. Studium historyczno-homiletyczne”, napisanej pod kier. ks. prof. dra hab. Henryka Sławińskiego, Wydział Teologiczny UPJPII, Kraków 2021

Zaprezentowana rozprawa wpisuje się w badania nad polskim kaznodziejstwem, przez wieki kształtującym nie tylko życie religijne Polaków, ale także – jak to widzimy w nauczaniu choćby św. Jana Pawła II czy kard. Stefana Wyszyńskiego – ich myślenie o Ojczyźnie i życiu społecznym. W dziejach ojczystych, co jest ewidentne zwłaszcza w momentach i czasach dla narodu trudnych, przełomowych, kaznodzieje podnosili ducha, wzywali do przemiany i nawrócenia, zwiastowali nadzieję większą niżli ludzkie rachuby. W czasach „normalnych” pielęgnowali ducha żywej wiary, kształtując – rozumiejąc „ducha czasu” – religijność kolejnych pokoleń rodaków. Dobrze więc się stało, że Doktorant – osoba znająca problem „od kuchni” – i przez lata zżyta ze sławnym sanktuarium kalwaryjskim (Polską Jerozolimą), podjął zadanie przedstawienia posługi Słowa, aktualizowanej w tym miejscu.

Już we **Wstępie (s. 7-12)** do obszernej pracy Autor przedstawia szeroką panoramę badań, których przedmiotem było sanktuarium: jego historia, architektura i sztuka, „obsługa” duszpasterska, sytuacja polityczna, kontekst kulturowy, duchowość kalwaryjska i ruch pątniczy, kult pasyjny. Od początku zaistnienia Kalwarii poczesną rolę pełniło nauczanie, „zawarte” zarówno w modlitwach/rozważaniach/medytacjach, aktualizowanych podczas obchodów (Droga Krzyżowa, dróżki Matki Najświętszej, odpusty), oraz w sprawowaniu duszpasterstwa „zwyczajnego” w roku liturgicznym, głoszonych tu rekolekcjach, dniach skupienia etc. Dlatego Doktorant za *proprium* swych eksploracji wybrał pytanie: „Jakie wyjątkowe cechy głoszeniu słowa Bożego nadaje sanktuarium w Kalwarii?”. Jak zobaczymy, odpowiedź na tę kwestię nie jest ani łatwa, ani jednoznaczna. Trudności Autor napotkał już na poziomie źródeł, czyli kronik klasztornych, ksiąg z rejestrem tematów kazań oraz zachowanych pełnych tekstów homilii i kazań. Tych ostatnich jest – w porównaniu z tak długim okresem (1965-2020) – bardzo mało. Sprawia to, że rezultaty pracochłonnych badań nie mogły być tak bogate i wszechstronne, jakby się można spodziewać. „Tak krawiec kraje, jak materii staje”, dlatego Autor wyodrębnił treściowo sześć zbiorów – grup tematycznych, które obejmują całość kalwaryjskiego przepowiadania.

Rozprawa została podzielona na siedem rozdziałów. Podział ten jest logiczny i przejrzysty; Doktorant zastosował bowiem metodologię właściwą teologii praktycznej. **Rozdział I (Charakterystyka sanktuarium kalwaryjskiego, s. 13-68)** wychodzi od teologii sanktuarium katolickiego, omawia początki i rozwój Kalwarii, by w części trzeciej scharakteryzować „aktywność” tego religijnego ośrodka. Trzeba nadmienić, że w ostatniej

części Autor nie poprzestał na odnotowaniu działania Kalwarii w dziejach dawniejszych, ale skoncentrował się na rozbudowanej „ofercie” duszpasterskiej, aktualizowanej w czasach najnowszych, odnosząc się – z bardzo dobrym skutkiem - do ‘epoki posoborowej’. Niejako przy okazji udało się pokazać rozległość oddziaływania sanktuarium, wykraczającej poza oczywiste funkcje religijne (kult, nauczanie, ewangelizacja); np. w domenie edukacyjnej i naukowej (także wydawniczej), rozbudowanej funkcji kulturotwórczej i charytatywnej. Ta część rozprawy odzwierciedla więc posłannictwo Kościoła, które – wbrew powszechnym mniemaniom środowisk laickich – obejmuje szeroki wachlarz aktywności społecznych.

Rozdział II (Okoliczności głoszenia Słowa Bożego, s. 69-92) osadza kalwaryjskie kaznodziejstwo w kontekście kalendarza dorocznych obchodów: odpust Wielkiego Tygodnia, Wniebowzięcia NMP i Narodzenia NMP, dodając – skoro w sanktuarium liturgia i Słowo odbywają się codziennie – inne uroczystości i święta tudzież „dni zwykłe”. Autor, znając rytm życia klasztoru i sanktuarium, z dużym znanstwem wydobyl z archiwów i zreferował niuanse kaznodziejstwa, tym samym udostępniając je polskiemu obiegowi naukowemu. Treści rozdziału ewokują kolejne, specjalistyczne badania nad teologią (jej jakością i integralnością, odniesioną np. do Katechizmu) w lokalnym przepowiadaniu Ewangelii.

Rozdział III (Treść, s. 93-197) stanowi bez wątpienia oryginalną część rozprawy. Autor porządkuje bowiem rozległą silva rerum kazań i homilii w sześć tematycznych zbiorów: kwestie trynitarne, eklezjologiczne, mariologiczne, społeczne, kalwaryjskie i inne. Znając rodzime kaznodziejstwo polskie (któremu po Vaticanum II często zarzucano zbyt ni moralizm) mógłby zapewne, zwłaszcza w II połowie XX wieku - wyodrębnić gatunek „kazania moralne”, np. związane z Dekalogiem i naszymi wadami narodowymi. Rozdział ten, ze względu na wnikliwe rozpoznanie merytorycznej warstwy kazań należy uznać za oryginalny wkład Badacza kalwaryjskiego przepowiadania w omawianym okresie. Zwraca uwagę wysiłek kustoszów Kalwarii, by zapraszani kaznodzieje realizowali konkretny zamysł programowy; od wielu lat jest on skorelowany z tzw. rokiem duszpasterskim opracowanym przez Episkopat Polski. Autor, z racji bardzo ograniczonych liczbowo pełnych tekstów homilii i kazań, nie był w stanie wyczerpująco i adekwatnie zaprezentować faktyczny (i niestety ulotny jak słowo mówione) zakres podejmowanych tematów. Konstatacja ta pokazuje, jaką wartość dla potomnych i „przytomnych” ma (tu: miałoby) Słowo spisane. Wiąże się z nią (zapewne zbyt śmiały) postulat, by włodarze Kalwarii egzekwowali od zapraszanych (zazwyczaj wybitnych) kaznodziejów dostarczenie tekstów. Byłoby to zapewne – przynajmniej w niektórych przypadkach – z dużym pożytkiem dla pątników, którzy mogliby Słowo drukowane nabyć i rozważać już po powrocie do domu. Rzecz dotyczy zwłaszcza prowadzonych w sanktuarium rekolekcji.

Rozdział IV (Formy i sposoby głoszenia, s. 198-256) porządkuje sposoby głoszenia, wyróżniając homilie (oparte na „przypadających” czytaniach mszalnych i aktualizowanych podczas Liturgii), od kazań, które głoszone są „zasadniczo” poza nią. Doktorant swoje rozróżnienia opiera na nauczaniu Kościoła, przepisach liturgicznych i solidnej literaturze homiletycznej. Znając jednak miejscowe czyli kalwaryjskie realia, dostrzega pewną „płynność” tych rozróżnień. Dla każdego, kto słuchał kazań czy homilii odpustowych, albo sam je głosił, to rozróżnienie wydaje się mało praktyczne (użyteczne). Często bowiem

inwencja i fantazja głosiciela nijak nie daje się zakwalifikować. Doktorant, trzymając się zaleceń Kościoła, krytykuje zwyczaj „dyżurnego homilisty”, czyli głoszenie realizowane przez kaznodzieję, który nie uczestniczy w całej Mszy św. Doktorant wyróżnia sporo form i rodzajów głoszenia: homilie niedzielne i codzienne, sakramentalne i obrzędowe, okolicznościowe i „drózkowe”. W zbiorze „kazania” umieścił: pasyjne, „Na Drózkach”, maryjne, skierowane do pątników, rozważania na Drózkach; pewne pytania budzi „gatunek” „powitanie pielgrzymów”; nie mieści się bowiem ani w homiliach, ani w kazaniach. Wśród sposobów głoszenia wylicza rekolekcje i dni skupienia, misje ludowe i cykle kazań. Rozdział jest dość nierówny; niektóre wydarzenia zrelacjonowano dokładnie, inne (równej rangi) potraktowano zdawkowo. Trudno jednak winić o to Doktoranta; miał do dyspozycji archiwum, które „od czasu do czasu” referuje rzeczy dokładniej, zazwyczaj jednak pomija meritum, czyli treść nauczania.

Część V (Głosiciele, s. 257-297) traktuje o kaznodziejach kalwaryjskich. Autor – przywołując zwyczaje i przepisy kościelne – wymienia papieży, biskupów, prezbiterów (zakonnych i diecezjalnych), diakonów i świeckich. Czytelnik spodziewałby się „bliższej” charakterystyki głosicieli (choćby w przypisach); wszak zazwyczaj byli to duchowni prominentni, specjalnie dobierani, w pewnej mierze elitarni. Problem w tym, że archiwa klasztorne są w tym zakresie niezbyt dokładne i zapewne wybiórcze. O ile bowiem Jan Paweł II (wcześniej abp Krakowa, czyli głowa partykularnego Kościoła) czy Benedykt XVI są powszechnie znani i gruntownie „opisani”, o tyle pomniejsi kaznodzieje (a nawet wielu biskupów, wyjąwszy ordynariuszów krakowskich) są dzisiejszej publice raczej nieznanymi. Jest oczywiste, że personalia i biografie kaznodziejów Kalwarii są zagadnieniem tak rozległym, że trzeba by im poświęcić osobną rozprawę. Na szczególną uwagę w rozdziale zasługuje paragraf o przewodnikach kalwaryjskich, którzy jako świeccy od czterech wieków pełnią niezastąpioną rolę duszpasterską w organizacji pielgrzymek, ich duchowej treści, przede wszystkim zaś prowadzą modlitwy i rozważania na Kalwarii: na Drózkach Pana Jezusa, Drózkach Matki Bożej i Drózkach za zmarłych. Liderzy świeccy stanowią „duchową” forpocztę wszystkich pątników (zwłaszcza pieszych), głosząc Słowo Boże (posługując się zazwyczaj drukowanymi „pomocami”), realizując charyzmatyczny wymiar żywego Kościoła.

Rozdział VI (Odbiorcy, s. 298-330) koncentruje uwagę na adresatach głoszonego na Kalwarii Słowa. Autor charakteryzuje najliczniejsze grupy słuchaczy (pielgrzymi, rekolektanci, lokalni katolicy), prezentując doktrynę kościelną o peregrynacji i turystyce religijnej. Podaje też – dość ogólne – statystyki nawiedzających Kalwarię, oraz stratyfikację w zakresie grup wiekowych. Zajmująca i ciekawa lektura rozdziału nie odpowiada jednak na dość istotne pytanie o zakres recepcji tutejszego przepowiadania. Żeby cokolwiek o tym powiedzieć, trzeba by podjąć szeroko zakrojone badania socjologiczne (wywiady i ankiety), dokonywane zarówno „na miejscu”, jak przede wszystkim w środowiskach zamieszkania grup pątniczych. Pewien wgląd (aczkolwiek dotyczący osób najbardziej religijnie zmotywowanych) w faktyczny „odbiór” (i recepcję egzystencjalną, oddziaływanie na poglądy, wiedzę, modlitwę, wiarę, postawy życiowe) głoszonych treści dają wypowiedzi świeckich przewodników-liderów. Jest oczywiste, że badania recepcji kaznodziejstwa wymagałyby osobnego, bardzo pracochłonnego studium. Najłatwiej dałoby się zbadać

pątników „stacjonarnych”, czyli rozmaite grupy rekolektantów. Nie oni jednak stanowią gros nawiedzających Polską Jerozolimę.

Najważniejszą, albowiem zawierającą wnioski i rezultaty podjętych badań, część rozprawy stanowi **rozdział VII (Ocena posługi głoszenia Słowa Bożego, s. 331-360)**. Autor ocenia kalwaryjskie przepowiadanie pozytywnie: z racji nieprzerwanej, liczącej ponad 400 lat kontynuacji, co pozwala na wniosek, że ukształtowało ono w pobożności paschalnej kilkanaście pokoleń Polaków, Słowaków i Węgrów. Dalej z powodu tematycznego uporządkowania kaznodziejstwa przez włodarzy Kalwarii; praktyka „zadawania” kaznodziejom (miejscowym i gościom) konkretnego programu i „obowiązkowej” problematyki zapobiega nieuchronnym powtórzeniom, moderuje „radosną twórczość” i dowolność kaznodziejską, tworzy (nie tylko po stronie głoszących) słuszne wrażenie, że katolickie prawdy wiary są ze sobą ściśle powiązane, jedne wynikają z drugich, a ich rozumne pojmowanie buduje „prawą wiarę”, inspiruje do świętego życia i prowadzi do zbawienia. Trzecim atutem kalwaryjskiego przepowiadania jest duża liczba miejscowych kaznodziejów (ponad 20 ojców). Oznacza to uniknięcie rutyny i wypalenia (w odniesieniu do zakonników), dla słuchaczy zaś „bogata oferta” stylów i głoszonych treści. Doktorant podnosi też „owocność” głoszenia Słowa: w czasie największych uroczystości jest ono słuchane przez dziesiątki tysięcy wiernych. Oznacza to jednak większą odpowiedzialność ze strony głoszących. Nauczanie kalwaryjskie ma niebagatelny walor „ilustracyjny”/poglądowy: odbywa się przecież w kontekście kaplic, obrazów, rzeźb, górzystego krajobrazu, starodrzewu – scenerii, w której wątki pasyjne i maryjne są zmysłowo obecne, wręcz namacalne. Słowo objaśnia i jest objaśniane przez sakralną sztukę, pobudza wyobraźnię, ta zaś pozwala głębiej i dosłowniej „wstąpić” w mękę Chrystusa. W jeszcze większym stopniu dotyczy to „odgrywanych” misterii, które aktualizują wydarzenia ewangeliczne; ich sens zbawczy ukazywany jest zaś w przepowiadaniu. Ważkim atutem sanktuarium jest głoszenie przez pasterzy (zwłaszcza biskupów) z całego świata; unaocznia ono powszechność Kościoła i wielonarodową jedność w Chrystusie, ożywia ducha misyjnego, uwrażliwia na sytuację współwyznawców (np. prześladowanych). Doktorant nie ukrywa, że bezcennym „darem” Kalwarii są świeccy głosiciele Ewangelii, czyli przewodnicy, realizujący misję prorocką Chrystusa i zawsze gotowi świadczyć o Zbawicielu. Kalwaria od wieków „stoi” pobożnością ludową, przekazywaną przez pokolenia miłością do tego miejsca, wyrażaną przez niezliczone strofy pieśni, wchodzenie na kolanach przez „święte schody” do kaplicy Piłata czy zapamiętane teksty rozważań. Zaletą Kalwarii jest – stwierdza o. Włodarczyk – codzienna transmisja internetowa liturgii i nabożeństw z kaplicy Matki Bożej; daje ona możliwość udziału osobom, które są daleko. Autor zaznacza jednak, iż „nie jest to uczestnictwo pełne”. Doktorant konstatuje, że przepowiadanie kalwaryjskie jest – jako całość - udaną introdukcją nauczania Vaticanum II.

Znajduje jednak także powody do wyważonej krytyki. Najpierw zasługuje na nią zwyczaj głoszenia homilii przez duchownych, którzy nie uczestniczą w celebrowanej liturgii. Jest to sprzeczne z przepisami liturgicznymi i zaleceniami Kościoła w Polsce, ponieważ homilia jest częścią liturgii. Perspektywa „wewnętrzna” (Doktorant poznał zwyczaje współbraci jako członek wspólnoty franciszkańskiej) kazała dostrzec rutynowe powtarzanie w

kazaniach i homiliach wątków (historia Kalwarii, kultu Matki Boskiej Kalwaryjskiej, nawiązania do Jana Pawła II itd.), domyślnie kierowanych do „nowych” bywalców Kalwarii. Stali uczestnicy życia sanktuaryjnego mogą być tym zwyczajnie znudzeni. Mankamentem bywa także zwyczaj „opuszczania” homilii na rzecz następującego po Mszy kazania; sprawa dotyczy też rekolekcji – gdy zamiast homilii mszalnej głosi się tzw. naukę rekolekcyjną. Nadto uchybieniem jest pomijanie przez głosicieli „przypadających” czytań oraz formularza mszalnego. Nierzadko „miejscowi” zakonnicy korzystają z opracowanego schematu (kilku lub więcej) homilii i kazań, które przez lata wielokrotnie powtarzają; Doktorant uważa to za naganne. Za nadużycie uważa także powierzanie czytania listów Episkopatu klerikom. Brakiem kalwaryjskiej homiletyki jest też niedostatek Słowa skierowanego do dzieci i młodzieży, odznaczających się przecież zgoła inną percepcją i wrażliwością na słowo mówione (opowiadane).

Doktrynalnym natomiast błędem jest „zrównanie” lub pomieszanie w przepowiadaniu wątków ewangelicznych z apokryficznymi (np. życie Maryi). Można tylko tytułem komentarza dodać, że podobne „występki” zdarzają się częściej i gdzie indziej; np. na tym samym tonie cytuje się słowa Chrystusa z Ewangelii i te, które – w objawieniu prywatnym – Pan skierował do s. Faustyny.

Trzeba stwierdzić, że uwagi krytyczne oparte są przez Doktoranta na solidnej podstawie doktryny Kościoła. Co więcej – za każdym razem proponuje dobre, prawidłowe i dające się zastosować remedium na braki i uchybienia; świadczy to o dojrzałości Badacza i jego miłości do Bożego Słowa. Wszak teologia, także w aspekcie krytycznym, ma służyć wierze Bożego ludu.

Osobną część najważniejszego rozdziału stanowią „postulaty”: rozwinięcie rekolekcji tematycznych, przywrócenie należnego miejsca homilii, zbadanie rzeczywistej recepcji przepowiadania, formowanie młodych przewodników po Drózkach, regularnego organizowania tzw. misji, szerszego zastosowania nowoczesnych środków komunikacji, śmielszej realizacji (*Evangeliæ gaudium*) tzw. nowej ewangelizacji, wreszcie zaś gromadzenia, archiwizowania i opracowywania tekstów wszystkich głoszonych kazań i homilii. To ostatnie „oczekiwanie” jest szczególnie – w ocenie piszącego recenzję – ważne. *Scripta manent*. Dlatego katolicki (oby nie tylko on) świat ma takie skarby, jak nauczanie św. Jana Pawła II, czy *Opera omnia* Benedykta XVI.

Zakończenie (s. 361-365) puentuje – bardzo rzetelnie i jednocześnie zgrabnie – całość rozprawy, raz jeszcze uwypuklając przewagi kalwaryjskiego kaznodziejstwa, w postaci „wyjścia” ze Słowem poza mury kościoła, zespolenie głoszenia z „obrazem” (Kalwaria, misteria), czy chrystocentryzmem teologii maryjnej.

Ocena:

Praca jest zakresowo bardzo obszerna. Jak wskazano, „otwiera” ona kolejne pola badawcze, jak choćby „poczet kaznodziejów kalwaryjskich” czy solidna eksploracja faktycznej recepcji głoszonej na Kalwarii Dobrej Nowiny. Doktorant oparł swą opasłą księgę na bardzo żmudnej analizie archiwum klasztorowego; musiał więc wykonać istic benedyktyńską pracę. W wielu miejscach wywodu odwołał się do bogatej literatury teologicznej, nie tylko z zakresu homiletyki, ale także historii kościelnej, liturgiki, prawa kanonicznego, sakramentologii,

zwłaszcza zaś teologii pastoralnej.

Cel badawczy, postawiony w tytule, zrealizował, dając czytelnikom dzieło wyważone i metodologicznie dojrzałe. Wszystkie „przejawy” kalwaryjskiego przepowiadania w okresie „posoborowym” zbadał, uporządkował, zreferował, zaprezentował i ocenił. Zaproponował konkretne rozwiązania. Za niezwykle oryginalny i ważny wątek trzeba uznać „umieszczenie” w perspektywie misji prorockiej Bożego ludu posługi i świadectwa świeckich przewodników kalwaryjskich. Autor wykazał, że ich aktywność doskonale „mieści się” w szeroko pojętej „posłudze Słowa”. Język rozprawy jest naukowy, komunikatywny, wartki, w najlepszym tego słowa znaczeniu „dziennikarski”. Pod względem formalnym i merytorycznym rozprawa prezentuje wysoki poziom.

Przedstawiona przez ojca Jarosława Włodarczyka rozprawa jest obszerna. Raz jeszcze trzeba powtórzyć: gdyby Autor podjął wszystkie ciekawe i dla teologa poznawczo wartościowe wątki, które istotowo wiążą się z kalwaryjskim kaznodziejstwem, musiałaby być znacznie większa. Rozprawa jest więc także zaproszeniem do kolejnych, specjalistycznych badań fenomenu Polskiej Jerozolimy. Bardziej jednak, jak się wydaje, Doktorantowi leżała na sercu „sprawa”; doktorat – napisany z taką pasją – prowokuje do fascynacji tym wyjątkowym miejscem na duchowej mapie Polski oraz specyficznym przesłaniem, które Kalwaria sobą reprezentuje. Elementem tej „sprawy” jest posługa Słowa, miłość do Chrystusa, którego ono „niesie”, wreszcie budzenie w sobie i w innych wrażliwości na moc w Słowie Bożym ukrytą.

Uwagi: w tekście dało się znaleźć tylko kilka „literówek”; nie mają one jednak znaczenia. Można postawić pytanie, czy tak obszerny musiał być rozdział I, dokumentujący historię Kalwarii. Jej przedstawienie jest zasadne, gdy chce się uwzględnić *Sitz im Leben* kalwaryjskiego przepowiadania.

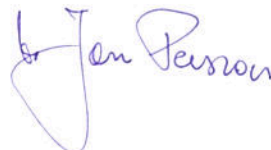
Można – ale tylko z praktycznego punktu widzenia – dyskutować z krytyką zastępowania homilii tzw. kazaniem rekolekcyjnym czy pasyjnym. Jeśli zważyć, że znacząco zmieniła się (na gorsze) cierpliwość polskich katolików, a głoszenie „nauk” jest prawie zawsze uskuteczniane w ramach celebracji Mszy św., literalne przestrzeganie wymogów Kościoła może wydawać się mało praktyczne. Minęła też, chyba bezpowrotnie, zdolność recepcji listów pasterskich (biskupa miejsca czy episkopatu). Jeśli są one zdaniem Pasterzy naprawdę ważne, należałoby je rozesłać wszystkim przez internet, a pozostałym rozdawać teksty po Mszy św.

Doktorant dość jednostronnie (pozytywnie) ocenia „ewangelizację internetową”. Tymczasem wielu uczestników „sieci” stało się „zakładnikami” anonimowych dysponentów mediów elektronicznych, „władzy algorytmów”. Stąd pytanie: jak głosić Chrystusa przez internet, by odbiorca/użytkownik/uczestnik rzeczywiście znalazł drogę do Chrystusa w Jego wspólnotcie, czyli Kościele? Jak w nowej mentalności, wytwarzanej przez media elektroniczne, czynić Pana Jezusa „ważnym” i „ciekawym”?

Konkluzja

Biorąc pod uwagę merytoryczną i formalną wartość zaprezentowanej rozprawy, stwierdzam, że o. Jarosław Włodarczyk OFM spełnia wymogi, stawiane kandydatom do stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki teologiczne. Z pełnym tedy przekonaniem popieram jego wniosek o nadanie stopnia doktora nauk teologicznych i taki rekomenduję, zwracając się do Rady Dyscypliny Nauki Teologiczne w Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie o kontynuację przewodu doktorskiego.

Toruń, 29 kwietnia 2021

A handwritten signature in blue ink, reading "Jan Person". The signature is written in a cursive style with a large, stylized initial 'J'.